

XXI Niedziela Zwykła

22 sierpnia 2021

s. Julia, Koinonia św. Pawła

Każdy z nas w swoim życiu przeżywa próby wiary. Jest to nieuniknione doświadczenie, które chociaż często bywa bolesne, przynosi błogosławiony owoc. Próby bowiem są nam dane nie po to, by udowodnić naszą słabość, lecz po to, by umocnić naszą wiarę i relację z Tym, który jest prawdziwie Mocny. Niestety nie wszyscy tę próbę przechodzą pomyślnie. Są tacy, którzy wobec wyzwań i wymagań, jakie stawia nam Bóg, mówią „NIE” i odchodzą. Bóg nikogo nie zatrzymuje na siłę. Relacji z kimś drugim nie da się bowiem zbudować na zniewoleniu. Bóg daje każdemu człowiekowi wolność. Stąd słyszymy dziś w Ewangelii, że wielu z uczniów Jezusa wycofało się i już nie chodziło z Nim (por. J 6,66). Dlaczego? – Zgorszyli się mową Jezusa, nie zrozumieli Jego słów. Wobec Jego trudnej mowy nie potrafili zaufać Mu do końca. A dlaczego nie zrozumieli słów Pana? – Dlatego, że nie wierzyli. Jezus nikogo z nich nie zatrzymał. Wręcz przeciwnie, do tych którzy pozostali, skierował pytanie: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6,67).

To pytanie daje wiele do myślenia. Sugeruje, że również każdy z nas może mieć takie pragnienie i może za nim pójść. Bóg daje nam wolność. Ale zanim podejmie się taką decyzję, warto się zastanowić, czy mamy dokąd iść.

Wiele osób po trudnych doświadczeniach życia porzuca wiarę i odchodzi od Kościoła. To jest ich wybór, jakiego dokonują. Być może czują się zawiedzeni, niewysłuchani przez Boga. Różne są okoliczności. Ale jedno należy stwierdzić z pewnością: jeżeli podejmują taką decyzję, to znaczy, że nie poznali prawdziwego Boga. Jeżeli porzucają wiarę, to znaczy że nie odkryli w Jezusie Tego, Który miłuje swoich aż do oddania życia. Wiara jest darem Boga i to ona prowadzi do poznania i rozumienia prawd Bożych. Dlatego św. Paweł zalecał Tymoteuszowi: „Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobądź życie wieczne” (1 Tm 6,12).

Jezus wobec tych, którzy przy Nim pozostali, nie złagodził wymagań, ponieważ życie Ewangelią nie zna kompromisu. Jedyne, czego oczekiwał, to zaufania i podjęcia wyzwania, pójścia za Nim do końca. My często nie rozumiemy, dlaczego Bóg od nas wymaga wyrzeczeń, ofiar, dlaczego zmienia nasze plany, które przecież są dobre. Jego słowa zawarte w Ewangelii mogą być dzisiaj także dla nas niezrozumiałe. Ale warto pamiętać o pewnej prawdzie: my na naszej drodze wiary widzimy do przodu tylko jeden krok, a Bóg widzi jej koniec. My widzimy trud obecnej chwili, a Bóg widzi owoc całego życia: wieczność w Jego obecności. Jezus na tej drodze jest z nami, idzie przed nami, przewodzi nam (por. Mt 28,20; Hbr 12,2). Jego słowa nie są puste i nie są wygórowane. To wszystko, co my przeżywamy, Jezus również przeżył. Nie wymaga od nas rzeczy nierealnych. Dlatego warto Mu zaufać. Jeżeli pójdziemy za Nim i podejmiemy drogę wierności Bożemu Słowu, przyjdzie czas, że zobaczymy owoce naszego wyboru. Apostołowie również nie zrozumieli słów Jezusa, który mówił: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6,53.55). Jednak pozostali przy Nim, bo wiedzieli, że tylko On ma Słowa życia wiecznego, a po Jego zmartwychwstaniu i zesłaniu Ducha Świętego zrozumieli Bożą naukę. Poznanie przychodzi jako owoc wiary i wytrwania.

Prośmy dziś Ducha Świętego, aby umocnił naszą wiarę, abyśmy w chwilach prób i doświadczeń mocno trzymali się Jezusa. A gdy nie będziemy rozumieli Bożego działania, wołajmy do Niego słowami św. Piotra: „Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,68).